

Nocowanka

Olga od miesięcy nie była tak podekscytowana. Dzisiaj miała swoje trzynaste urodziny. Zazwyczaj w jej domu nie traktowało się urodzin jak jakiegoś wielkiego halo – co najwyżej dostawało się drobny prezent, jak kartka urodzinowa czy trochę pieniędzy albo kupowało się małe ciasto w cukierni niedaleko rynku. Jednak te urodziny miały być inne niż wszystkie, ponieważ tym razem Olga sama organizowała sobie przyjęcie, a tak dokładniej nocowanę z całonocnym maratonem filmowym.

Odkąd tylko tata podrzucił jej ten pomysł, dziewczyna nie mogła o niczym innym myśleć. Zaczęła się przygotowywać dużo wcześniej, niż było trzeba, kupując aż trzy mrożone pizze i górę napojów i przekąsek, której na pewno nie zjedliby w jedną noc bez wymiotowania. Siedziała aż dwie godziny nad listą filmów, które będą oglądać oraz ich kolejnością, aby uzyskać jak najlepsze doświadczenie. Przygotowała salon wcześniej rano, choć goście mieli przyjechać dopiero wieczorem, zapychając kanapę oraz podłogę prawie wszystkimi poduszkami i kocami, jakie udało jej się znaleźć. Nawet poprosiła mamę, żeby uprała jej na tę okazję jej ulubioną miękką bluzę, w której uwielbiała spać. Olga wręcz tryskała entuzjazmem, klaszcząc i drepcząc w tę i w tę po salonie z radości. Sprawdziła, czy wszystko jest na swoim miejscu kilkanaście razy i nie miała pojęcia, co ze sobą zrobić, dopóki nie przyjadą goście.

Starsza siostra Olgi, Hanka, przyglądała się temu z czułym uśmiechem, żartobliwie dokuczając jubilatce oraz pomagając w organizacji, co Olga doceniała. Nigdy by się do tego nie przyznała, ale wiedziała, że pomoc naprawdę jej się przyda. Poza tym czyjeś towarzystwo było dobrym sposobem na odwrócenie uwagi od tego, jak naprawdę się tą całą sytuacją stresowała. Wiedziała, że nie jest dobra w interakcjach z ludźmi. Wiedziała również, że jej najlepszymi przyjaciółmi były wyłącznie telefon i postacie fikcyjne.

Czy mogła jednak coś na to poradzić? Przecież litery na kartce czy ekranie były bardziej przewidywalne niż żywi ludzie stojący tuż przed nią. Widziała to zwłaszcza, gdy pisała. Zawsze wiedziała, co jakaś postać czuje, co myśli i dlaczego, nie musząc zgadywać i zastanawiać się nad każdym jej ruchem, ponieważ gdyby był ważny, napisałaby o nim. Mogła zaplanować każdą swoją interakcję i mieć całkowitą pewność, że pójdzie dokładnie tak, jak się tego spodziewała, a nawet jeśli postacie ją zaskoczą, zawsze może wydrzeć kartkę, wyrzucić ją do śmieci i spróbować jeszcze raz. W dodatku mogła siedzieć nad tekstem, ile jej się podoba, doskonaląc każde zdanie żeby uzyskać pożądany efekt. Nie musiała improwizować swoich odpowiedzi, wstydząc się jękania oraz bezsensownego bełkotu, które wydawały się przyklejone do jej gardła jak guma do podeszwy. Dzisiaj jednak będzie inaczej. Olga będzie nareszcie w swoim żywiole i zachwyci koleżanki swoją wiedzą o światach fikcyjnych, przy których spędziła dziesiątki godzin i które znała jak własną kieszeń. Zrobi takie wrażenie, że nie będą w stanie przestać słuchać i Olga wreszcie im pokaże wszystko, co wie. Sama ta myśl wywoływała w niej optymizm. Nie mogła się doczekać.

Około dziewiętnastej, czyli pół godziny przed przyjazdem gości, Hanka zaciągnęła młodszą siostrę do kuchni. Olga była zbyt podniecona, żeby zauważyć, jak atmosfera staje się cięższa, a Hanka wygląda na zatroskaną.

- Olga, mogę cię o coś poprosić? – zaczęła Hanka, opierając się plecami o lodówkę.

- Jasne, o co chodzi? - Olga uśmiechnęła się promiennie, lekko i energicznie pukając rękami o blat.

- Wiem, że masz pewien... - zatrzymała się, niepewna jak delikatne to ująć - problem w tym zakresie, ale mogłabyś spróbować nie używać swojego telefonu podczas nocowanki?

Słyszając to, Olga na chwilę zamarła, jej ramiona były spięte, a entuzjazm przygał.

- Wcale nie mam...

- Wiem, wiem, jasne. Po prostu chcę, żebyś nawiązała jakiś kontakt z rówieśnikami, rozumiesz? Jeśli zawsze będziesz taka aspołeczna, to sprawi ci to same problemy. Martwię się o ciebie, więc proszę cię, żebyś odłożyła świat wirtualny choć na jedną noc, dobrze?

Olga przez chwilę milczała, a Hanka przyglądała się jej uważnie, czekając na jej reakcję. Jubilatka poczuła znajomą irytację i złość, które zaczęły wić się w jej żołądku jak wściekła żmija. Tym razem jednak, prawdopodobnie dzięki temu, w jak niesamowicie dobrym była wcześniej humorze, nie miała aż tak dużego problemu z odepchnięciem niewygodnych uczuć na bok. Spojrzała na siostrę, mając nadzieję, że jej uśmiech nie był aż tak wymuszony, jak jej się wydawało.

- Jasne, czemu nie? I tak go nie potrzebuję, w końcu będziemy oglądać, no wiesz, *najlepsze filmy kiedykolwiek stworzone przez ludzkość*. Pewnie będę zbyt zajęta oglądaniem, rzucaniem swoich wyjątkowo interesujących, choć niedocenianych ciekawostek oraz cytowaniem każdego dialogu. Znasz mnie – powiedziała trochę za szybko dziwnie wysokim głosem, ale musiała być chociaż trochę przekonująca, ponieważ Hanka widocznie się rozluźniła. Cokolwiek chodziło po jej zawsze martwiącej się głowie, widocznie się uspokoiło. Olga uznała to za sukces.

Kiedy trzynastolatka wychodziła z kuchni, mimowolnie wsunęła ręce do kieszeni bluzy, i wyciągnęła z niej telefon. Znajoma obudowa była zimna pod jej palcami, a w wygaszonym ekranie widziała zakłopotane, orzechowe oczy jej odbicia. Ostatecznie, ignorując poczucie winy, wsunęła telefon z powrotem. „To tylko na wszelki wypadek”, powiedziała sobie. „Będę miała najlepszą nocowankę w dziejach nocowanek i nawet nie będę musiała go włączyć”.

Jak się potem okazało, trafiła jak kulą w płot.

Gości nie było wiele, ale Oldze to w ogóle nie przeszkadzało, według niej tak było nawet lepiej. W sumie były tylko dwie dziewczyny z jej klasy, które wydawały się nawet ją lubić. Zaczęło się całkiem nieźle. Dziewczyny upierały się, żeby włączyć już jeden z filmów w tle, podczas gdy będą rozpakowywać swoje rzeczy. Olga, choć niechętnie, zgodziła się i wybrała jeden z filmów, na których niespecjalnie jej zależało. Ten i tak miał iść na pierwszy ogień, żeby ustawić atmosferę. Koleżanki Olgi nie wydawały się zbyt zainteresowane filmem, wygrzebuując rzeczy ze swoich toreb i komplementując swoje piżamy i lakiery do paznokci. Od czasu do czasu komentowały jakieś wydarzenia na ekranie, więc nie było aż tak źle. Przynajmniej tak sobie Olga wmawiała.

Kiedy w końcu były porządnie usadowione na kanapie, Olga postanowiła wytoczyć ciężkie działa. Musiała złapać uwagę swoich gości, więc najlepszym sposobem będzie pokazanie im

jej ulubionego filmu trochę wcześniej, niż chciała. To był plan perfekcyjny. Film miał pierwszorzędą animację, świetne napisane postacie, interesującą fabułę oraz odjazdową ścieżkę dźwiękową. Nie było mowy, żeby się tym nie zainteresowały. A jednak. Olga w pewnym momencie przestała liczyć, ile musiała zapauzować film, ponieważ jej koleżanki kompletnie go ignorowały, gadając o jakichś błahostkach ze szkoły, które jej nie obchodziły. Żadne próby zwrócenia ich uwagi na ekran nie przynosiły skutków i jej goście nawet nie wiedzieli, jak główna postać ma na imię. To wyglądało, jakby zapomnieli, że Olga tam jest, nie próbując nawet włączyć jej do rozmowy, kiedy ta nieudolnie i desperacko próbowała wtrącić swoje trzy grosze. Były mniej więcej w jednej czwartej trzeciego filmu, kiedy jej koleżanki uznały, że czas się kłaść, rozkładając się wygodnie na puszystym dywanie na podłodze. Nawet nie dotrwały do północy.

Olga wyłączyła telewizor i cicho podreptała do swojego pokoju na górze, dyskretnie ocierając łzy. Zabrała swoje słuchawki z biurka, wsunęła je na uszy, po czym wgramoliła się pod kołdrę w łóżku i wyciągnęła telefon z kieszeni. Tępo przeglądając jakieś posty, z muzyką dudniącą odrobinę zbyt głośno w jej uszach, zastanawiała się, po co w ogóle robiła sobie nadzieję. To zawsze kończyło się tak samo. Nie szkodzi. Ona nie obchodzi ich, oni nie obchodzą jej.

Żałowała tylko, że będzie musiała rano oglądać zawiedzoną minę Hanki.